

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy,
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

**
**

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
* Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Dr. Antoni Hiller

codziennie od 9 do 2 pp.

3-1

przyjmuje chorych (Al. Sienkiewicza 13).

Dawniej i dziś

(rok 1774 - 1927)

Znany historyk H. Mościcki w dziele swoim p. t. „pod berłem carów”, omawiając dzieje naszych dzisiejszych kresów wschodnich, między innymi, pisze:

„Do środków, stosowanych przez rząd rosyjski, celem wytępienia żywiołu polskiego na Litwie i Rusi, należą parokrotnie podejmowane próby wysiedlania Polaków z zagród ojczystych w głąb cesarstwa. Regestr konfederatów barskich, sporządzony w 1774 r. wymienia 5059 konfederatów, którzy byli gwałtem wywiezieni w żołdacy i kozaki. W sierpniu 1863 r. padła ofiarą zniszczenia okolica szlachecka Szczuki (grodzieńszczyzna). Murawjew nakazał natychmiastowe zniszczenie tej wioski i zesłanie wszystkich mieszkańców na Sybir. Ludność, bydło, konie i trzodę wygnano na pole za wioskę, zaś sprzęty, zboże i siano złożono w wielkie stopy, które następnie kozacy podpalili, gdy cała wieś zgorzała w obliczu nieszczęsnych mieszkańców, zgłiszczą zaorano, mieszkańców zesłano na Sybir, a grunta oddano chłopom rosyjskim. Taki los spotkał dziesiątki osad. W roku 1854 Nikitin, główny naczelnik kolonji wojskowych, rozkazał wszystkim czynszowników dóbr pokonfiskowanych Czartoryskich, Potockich, Sobańskich i innych, przesiedlić na ziemie skarbowe w guberniach: chersońskiej, jekaterynosławskiej i tauryckiej. Czynszownicy ci, przywiązani do ziemi rodzinnej, niechcieli jej porzucić, trzeba więc użyć siły wojskowej. Pod koniec 1852 r. rozpoczęło się wysiedlanie z gub. Podolskiej Polaków z ich odwiecznych siedzib. Opisujący gub. Podolską oficer sztabowy Twieritinow wspomina o corocznym przesiedlaniu całych wsi”.

Takie przymusowe wysiedlanie Polaków i oddawanie ziemi polskiej włościanom z Rosji odbywało się od 1674 r. z gub. Wołyńskiej, Podolskiej, Kijowskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej i t. d.

Tak było dawniej.

A jak jest dzisiaj, to znów pisze o tem „Gazeta Warszawska Poranna” (Nr. Nr. 183. 184. 189.)

Ostatnie rozporządzenie ministra reform rolnych wyklucza możliwość sprzedaży ziemi osadnikom z poza Wołynia, tak że ziemia polska większej własności przechodzi w ręce ruskie. Na ręce wiceprezesa Rady ministrów p. Bartla wpłynął memoriał od ludności polskiej z Wołynia, stwierdzający zmniejszanie się polskiego stanu posiadania na rzecz rusinów. Większa własność polska, wynosząca w 1914 r. około 700.000 ha obecnie spadła do 400000 ha. Dawniejsi polscy koloniści i czynszownicy posiadają około 200.000 ha, osadnicy cywilni 200.000 ha i wojskowi 50.000 h. **Tubylcze włościanstwo ruszczy się.** Ministerstwo oświaty wydało okólnik, polecający wydawać koncesje bezterminowe dla gimnazjum prywatnych żydowskich, białoruskich i ukraińskich, koncesji zaś na gimnazjum Polskie w Korcu odmówiono. Dziesiątki nauczycieli w szkołach powszechnych i średnich na Wołyniu, bez żadnego uprzedzenia albo zemerytowano, albo postawiono w stan nie czynny, albo od przyszłego roku kazano przenieść się w Poznańskie, na Śląsk, do Małopolski zachodniej. W piśmie ruskim jawnie wrogim wobec Polski, ukazało się ogłoszenie od redakcji, wzywające wszystkich, kiedykolwiek bądź za czasów polskich zwolnionych nauczycieli rusinów, aby składali podania do kuratorjum w Równem, gdyż mogą być znowu na służbę przyjęci.

Również zakończony na Wołyniu proces przeciwko miejscowym bolszewikom, ujawnił zakordonowany plan niszczenia polskiej własności rolnej i niweczenia rezultatów pracy osadnictwa polskiego oczywiście, że w tych warunkach wegetujące osadnictwo polski na ziemiach wschodnich, żywym ogniem przypalane i mordowane przez bandy sowieckie, pozostawione przez czynniki miarodajne na lasce Opatrzności, bez żadnej pomocy materialnej, ani poparcia moralnego, musiało zniechęcić się do dalszej pracy i rozpocząć odwrót na Zachód Polski. Zresztą i to wyjaśnienie przyczyn ucieczki osadników ze wschodu Rzplitej nie wyczerpałoby sprawy, gdyby nie najważniejsza uwaga, że odwrót ten rozpoczął się bardzo niedawno, po rozpoczęciu tak zwanego nowego kursu politycznego w stosunku do Województw wschodnich. O ile przed przewrotem majowym 1926 r. osadnictwo polskie na Wschodzie mogło jeszcze żywić jakie takie nadzieje na przyszłość o tyle po pamiętnej dacie 15 maja r. z. rzeczywistość położyła kres”.

Zastanawiając się nad tem, co było dawniej, musimy przyjść do wniosku, że obecny skład etnograficzny województw — Wołyńskiego, Poleskiego, Nowogrodzkiego, Białostockiego nie jest samorodny.

W przeciągu 150 lat zaborca wysiłał się, aby wytepić w tym kraju wszystko, co polskie, stosując przymusowe wysiedlanie Polaków z ich odwiecznych siedzib, osiedlając na ziemiach tych wygnańców włościan z Rosji. Przeto prawie wszystek element niepolski, zamieszkujący w tych województwach, pochodzi z Rosji i osiedlony jest na ziemi polskiej, zlanej morzem lez starców, matek i dzieci polskich, na ziemi, wydartej brutalnie w niesłychany w historii świata barbarzyński sposób, na tej ziemi, na której działy się nieobliczalne i niesłychane w świecie krzywdy ludności polskiej. A więc ci przybysze, osiedleni na wydartej przemocą ziemi polskiej, na zgliszczach, pozostałych po wygnaniu polaków na turlaczkę i mękę na Sybir i Kaukaz, nie mają najmniejszego prawa do tej jeszcze pozostałej odrobiny ziemi polskiej. Przeciwnie. Zadaniem rządu naszego jest nie wyzwanie Polaków z praw własności ziemskiej na ziemiach tych, a odwrotnie rozszerzanie tam stanu posiadania polskiego. Inaczej uważamy, że wyżej wymienione zarządzenie ministra reform rolnych, jak również i ministerstwa oświaty jest nową i najbardziej bolesną krzywdą względem polaków. Dalej, stwierdzamy, że i w niezależnej Polsce kontynuuje się polityka dawnych carów rosyjskich, tylko w łagodniejszy „demokratyczny” sposób. Rzeka Bug jest tą granicą, poza którą za rządów carów polskość (własność ziemska, szkoły, kościoły) była gnębiona z całą bezwzględnością.

Ponure rządy carów osłabiły bardzo na tych ziemiach żywioł polski, lecz wytepić go zupełnie nie zdołały.

Czyż to ma być dokonane w wolnej Polsce?
E. G.

JADWIGA CZARNECKA.

Sermierze o istotne dobro i potęgę Polski.

(ciąg dalszy).

Jeżeli praca nad rozwojem szkolnictwa nie ustanie i nie będzie hamowaną, czy paraliżowaną, a raczej bakierowaną przez różne niepożądane eksperymenty ludzi nie tyle może zlej woli, ile nierozumiejących prawdziwej myśli narodowej społeczeństwa polskiego, możemy oczekiwać, że przyszłe pokolenia nie tylko dziękować nam będą, lecz podziwiać niezmożoną pracę i wytrwałość w tak trudnych ekonomicznych warunkach, tamujących należyty rozwój szkolnictwa.

Następnie zabrał głos przedstawiciel władz szkolnych pomorskich, który mówił o znaczeniu i zadaniach szkolnictwa polskiego na Pomorzu, podległem w ciągu blisko 200-u lat germanizacji. Na tym terenie rozwój szkolnictwa a zwłaszcza polskości jest nadzwyczaj utrudniony. Mówca zaznaczył także ogromne znaczenie zjazdu nauczycielstwa na terenie Pomorza, gdyż przyczyni się on na pewno do zespolenia z nauczycielstwem pomorskiem dla wspólnych wysiłków. Nauczycielstwo, biorące udział w zjeździe, będzie miało możność przekonania się naocznie, co zrobiono dotychczas i jaki jest rozmach prac zwłaszcza przy budowie portów: handlowego i wojennego w Gdyni. Co do pracy w zakresie szkolnictwa, to pobudowanie i uruchomienie 7 klasowej szkoły powszechnej w Gdyni może już być dodatnim jej wyrazem.

Co nowego wnióś Słowacki do literatury polskiej.

III.

Z plastycznym widzeniem sceny łączy się ściśle obrazowość, polegająca w twórczości autora „Anhellego” na istotniejszym przekształcaniu rzeczy, wiśtości. Już sam smutek, zamykanie się w sobie, usposobienie liryczne, skłonność do rozmyślań poety dysponowały go zgóry na wielkiego piewę przyrody. Pod jego piórem odżyła najlichsza trawka czy najmarniejszy robaczek, on wsłuchał się w szmer wody w strumyku czy w szum morza, w gwar ptaków, on odczuwał lekkie powiewy wiatru na stepie i wycie wichru w czasie burzy—wszystko to wyśpiewał i wygrał na swej stustringowej harfie. (Brückner).

W opisach przyrody chodzi głównie poecie o nastrój, o wywołanie w widzach czy czytelnikach podobnego usposobienia duszy, w jakim znajdował się w chwili poczęcia czy też tworzenia dzieła; ogranicza się więc w dziełach swoich raczej do efektów muzycznych i barwnych. Słusznie więc powiedział o nim Krasiński: „Słowacki nie urodził się malarzem (rzeźbiarzem) jak Mickiewicz, lecz muzykiem, w którego muzyce płyną farby Corregia i Rafaela, niesione Beethowena tonami” — czyli, że Słowacki był głównie i przede wszystkim muzykiem, a potem dopiero kolorystą.—Prócz tego obrazy jego mają jeszcze inne właściwe autorowi cechy, te mianowicie, że barwy w nich najczęściej używane są symboliczne. Pod każdą z nich ukrywa się jakaś myśl lub uczucie, każda z nich podaje czytelnikowi nietylko wrażenie wzrokowe, lecz także muzyczne i ideowe. W ten sposób całe sceny pełne są symboliczności, uplastyczniającej nadzwyczajnie opisywaną treść. Tak jest np. w „Anhellim” i w „Królu-Duchu”.

Wogóle w dziełach swoich jest Słowacki poetą, pod którego piórem rzeczywiście przeobraża się

Z kolei zabrał głos przedstawiciel polskiej ludności gdańskiej, p. Woźniak, który mówił o konieczności zbratania się wzajemnego. Wyrazem tego zbratania i wspólnych idealów był niedawno urządzony obchód ku czci wieszczki Słowackiego; którego prochy przewiezione zostały przez Gdańsk do grobów królewskich w Krakowie. Wybrzeża polskie nad Bałtykiem nazwał widetą, na której czuwać musi ciągle straż, złożona z najlepszych synów Ojczyzny, dla utrzymania siły ducha polskiego i przeciwstawiania się pokutującemu odwiecznie duchowi krzyżactwa.

Później przemawiał poseł Soltyk w imieniu komisji oświatowej sejmowej o pracach na terenie Sejmu w sprawie zmiany ustroju szkolnictwa i o ostrożności w dawaniu pełnomocnictw rządowi w tych sprawach dla uniknięcia niepożądanych eksperymentów w dziedzinie oświaty. Wspomniał także o zmianie zapatrywań co do religii, porównyując wiek XIX z XX-m, wykazującym tendencje osłabienia tejże. Nauczycielstwo, zrzeszone pod hasłami Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego ma na swym sztandarze wypisanę to, co sprzeciwiać się będzie wstecznym dążeniom.

Przedstawiciel Polskiej Macierzy Szkolnej na terenie wolnego miasta Gdańska, p. Augustynowski, dyrektor Gimnazjum Polskiego, zdawał sprawozdanie z działalności Macierzy. A więc: w Gimnazjum Polskiem, założonem przez Macierz, pobiera naukę 400 chłopców, w 8-u ochronkach wychowuje się—480 dzieci, a jest projekt wybudowania jeszcze 3-ich ochron z założeniem ogrodu. Czytana jest także szkoła zawodowa. Macierz Szkolna na tere-

w jakiś eteryczny obraz, w sen. Tak jest np. z przepięknym obrazem Alp w poemacie „W Szwajcarii”. Całość utrzymana jest w tonach bardzo delikatnych; nie zamąca go żadna barwa ciemniejsza czy ton ostrzejszy; na plan pierwszy wysuwają się same plamy blade i mgliste; „kaskada”, „błękitne wody Aaru”, tęcza, mgły srebrzyste, piana potoku, niebo i t. d., a nawet istoty żyjące dostrajają się do tego ogólnie panującego tonu; więc jagnię białe, szczypiące róże, w blaskach tęczy błysnie gołąb biały, przez jezioro przepływie śnieżnej białości labędź, a nawet i ta pani, co „z tęczy wyszła i potoku piany”, zdaje się być złożoną ze światel i mgieł. Bo też w poemacie „W Szwajcarii” nikt inny nie jest bohaterem, jak tylko przyroda.

Więc nastrój i symbolika krajobrazów—to dalsze zdobycze dla literatury. Rozwinie je później szeroko w naszych czasach Kasprowicz.—Zdolność do nadawania tworum własnej fantazji życia, najczęściej niezależnego od rzeczywistości, — to jedna z głównych cech geniuszu poety, objawiająca się przede wszystkim w czarze słowa, przepychu wiersza, przeogromnem, olśniewającym bogactwie języka, któremu Słowacki w stosunku do swoich dzieł postawił następujące wymagania:

„Chodzi mi o to, aby język giętki
Powiedział wszystko, co pomyśli głowa;
A czasem był jak piorun jasny, prędki,
A czasem smutny jako pieśń stepowa,
A czasem jako skarga Nimfy miętki,
A czasem piękny jak Aniołów mowa...
Aby przeleciał wszystko ducha skrzydłem.
Strofa winna być taktem, nie wędzidłem.

Z niej wszystko dobyć, zamglić ją tęsknotą;
Potem z niej lyskać błyskawicą cicha,
Potem w promieniach ją pokazać złotą,
Potem nadętą dawnych przodków pycha,
Potem ją utkać Arachny robotą,
Potem ulepić z błota, jak pod strzechą
Gniazdo jaskółcze, przybite do drzewa,
Co w sobie słońcu wschodzącemu śpiewa...
(„Beniowski” p. V w 133—148).

Wiele, bardzo wiele zatem żądał poeta od języka poetyckiego, lecz tylko sam mógł tym wyma-

ganiom uczynić zadość. Zdawał sobie dokładnie sprawę, że język jego zdolny jest oddać bezwzględnie wszystko, zarówno najwznioślejsze i najniewinniejsze, jak i najsilniejsze uczucia. Barwność, bogactwo, błyskotliwość i melodyjność wyrazów, a co najważniejsza zupełna zgodność myśli, uczuć i nastrójów z wyrażającemi je słowami posunięta jest w dziełach Słowackiego tak daleko, jak to tylko trafia się największym władcom słowa, a co całkowicie upoważniło poetę do porównania się z Kochanowskim:

„I gdyby stary ów Jan Czarnoleski
Z mogiły powstał: on toby zrozumiał,
Mysząc, że jakiś poemat niebieski,
Który mu w głowie nad lipami szumił,
Słysz, ubrany w dawny rym królewski,
Mowę, którą sam przed wiekami umiał.
Potemby, cicho mżąc, rozważał w sobie,
Ze nie zapomniał mowy polskiej w grobie”
(„Beniowski” p. V. w. 149—156).

Bo i słusznie! Przed Słowackim tylko Kochanowski tak władał mową polską, jak autor „Króla—Ducha”, po nim na tych wyżynach stanął dopiero Stefan Żeromski.—

Obok tego przeciwnego wirtuozostwa formy ogromne opanowanie języka przejawia się także w przebogatym i zupełnie oryginalnym słowniku, obfitym w śmiałe zwroty, złożenia, przenośnie, porównania, archaizmy i neologizmy,—w słowniku, który—w miarę coraz większego zagłębiania się w siebie—staje się coraz więcej uduchowiony, pozbawiony, niejako związków z rzeczywistością, a przepięknie dostosowany do tego, co ma oddawać, do wlotów fantazji i uniesień mistycznych. Władztwo nad formą ujawnia się jeszcze w niezwykle łatwym posługiwaniu się najtrudniejszymi formami zwrotek, jak oktawą, tercyną i sekstyną.

Takie tytaniczne opanowanie wszelkich najbardziej wyszukanych form mowy polskiej upoważniło potomnych do nazwania Słowackiego ojcem poetyckiego języka polskiego.—

Oprócz wszystkich wyżej wymienionych cech co do których Słowacki był pierwszym wśród siebie

nie Gdańska pomimo nieprzyjaznych warunków otoczenia pracuje wytrwale, lecz kłopoty materialne nie pozwalają rozszerzyć zakresu pracy; zwłaszcza pozaszkolnej.

Posel Kornecki odczytał nadesłane depesze od towarzystw oświatowych, jak: Towarzystwa Szkoły Ludowej, P. M. Gdańska, Wilna i Cieszyna z życzeniami, aby praca w Stowarzyszeniu jednoczyła się z wysiłkami oddziałów S. M. P. zwłaszcza w dziedzinie pracy pozaszkolnej, która ważnością swą nie może ustępować pracy w szkole. Takież depesze, składające życzenia pomyślności w obradach Zjazdu, nadesłali: Kardynał Kakowski, wojewoda pomorski, Rumel, kurator ze Lwowa, kurator Zawadzki z Warszawy, P. M. S. z Warszawy, posłanki i posłowie z Warszawy, Związek Ziemiaków, Centralne Tow. Rolnicze, Redakcja „Pelplina” i redakcja „Dziennika Poznańskiego”.

Po odczytaniu depesz nastąpił referat kolegi Lubczyńskiego p. t. „Ustrój szkolnictwa”.

Zdaniem referenta polski ustrój szkolnictwa musi mieć bezwzględnie piętno narodowe. Każda jednostka, czy ugrupowanie społeczne czy polityczne winno być odpowiedzialne za przyszły ustrój szkolnictwa, gdyż od tego zależy przyszłość narodu. Szkoły muszą być tak zorganizowane i ugruntowane, ażeby odpowiadały postępowi społeczeństwa, by młodzież kształcąca się miała wyrobienie obywatelskie i wskazane drogi na przyszłość. Na takim nowoczesnym ustroju wychowania zasadzają się dążenia wszystkich społeczeństw zachodnich. Obecnie reformą ustroju szkolnictwa zajmują się wszystkie państwa europejskie, a w niektórych, jak

w Austrii, już dokonano zmian, wywołanych potrzebą doby obecnej. Stworzenie szkoły jednolitej będzie ważnym krokiem do prawdziwej i istotnej demokratyzacji społeczeństwa, które już tę potrzebę rozumie. Szkoła nie może zamknąć się w ramach tradycji, jak to miało miejsce w Polsce jeszcze w początkach wieku XVIII-go, lecz musi iść drogą postępu, w przeciwnym razie cofać się będziemy, a przecież pod wielu względami nie dorównujemy jeszcze państwom zachodnim. Rozwijając dalej swój temat, referent scharakteryzował w zarysie typy przyszłych szkół, a także wysunął konieczność przeprowadzenia nowej sieci szkolnej (poprzednia z r. 1919), nieodzownej do rozmieszczenia stosownie do terenu i liczby mieszkańców odpowiednich stopni organizacyjnych szkół powszechnych. Zakończył swój referat podaniem odpowiednich wniosków, którymi łącznie z innemi zajmie się w dniu 2-m obrad wyłoniona w tym celu Komisja Zjazdu.

Referat p. t. „Szkoła pracy” wygłosił kolega Popławski, charakteryzując ją jako szukanie nowych dróg dla pogodzenia szkoły z życiem. Nauczanie w takiej szkole nie może polegać na niewolniczym trzymaniu się programów i podręczników, lecz musi być połączone z pracą twórczą uczniów, opartą na swobodzie działania. Nie może także polegać na dostarczaniu uczniowi gotowego materiału, lecz dziecko samo drogą doświadczeń i pracy wiedzę zdobywa, a nauczyciel występuje jako doradca, współpracownik i nadzorca. „O zagadnieniach szkoły kresowej” wygłosił kol. Kornecki, poseł na sejm.

c. d. n.

współczesnych, należy jeszcze podać w krótkości kilka innych, które stały się niejako podłożem najnowszej Poezji Europejskiej i Polskiej, a mianowicie: zerwanie z rzeczywistością jako twórcy dzieła sztuki, leżało to (zresztą w organizacji psychicznej urodzonego poety); przeświadczenie, że uczucie i wyobraźnia, talent, zdolność odczuwania i odtwarzania najrozmaitszych stanów duszy, (dary nieodzowne każdego poety) miał Słowacki przez całe życie i nieraz to podkreślał; marzycielskość, nastrojowość i mistycyzm, a wreszcie i wyrosły zarówno na podłożu romantycznym, jak i wśród stosunków życiowych samotnego poety — indywidualizm dopełniają szeregu pierwiastków, dzięki którym Poeta, wyprzedzając sobie współczesnych, zbliżył się do najnowszej poezji i poetów.

Słowacki zatem—to pierwszy wielki w literaturze polskiej poeta, który żyje poezją, który ceni ją dla niej samej i dla którego sama poezja już jest czynem,— to wielkie wcielenie romantyzmu polskiego.—

Że jednak powstał na podłożu romantycznym i stworzył w tym kierunku wiele rzeczy wielkich i nowych, a że wyzwolił się z romantyzmu, wskazując niejako drogi, któremi powinna pójść poezja w przyszłości, w tem jego wielka i niespożyta zasługa wobec narodu i dzięki temu właśnie jest ojcem chrześnym poezji „Młodej Polski” i poezji najnowszej.

S. S.

„C y t r a“

z cyklu „Odrodzenie“

IV.

O pokoju śpiewać chciałem,
Tym nadziejskim boskim czynie,
Ale oto rwie się szaleń,
Pieśń miłości z cytry płynie.

Przywiązałem struny inne,
Dawne zdarłem z dziwną złością,
Na nie chęci i sny dziwne,
Cytra gra mi wciąż miłością.

Odchodź, odchodź górny tonie,
Śpiew ze strun mych nie popłynie,
One w błogiem, cichem tonie,
O miłości śnią jedynie.

Ryszard W. Niemczyk.

Skarutki, w czerwcu 1927 r.

Wyższe Studium Handlowe w Krakowie na progu nowego roku akademickiego 1927-8.

Wyższe Studium Handlowe w Krakowie wydało obecnie program na rok akademicki 1927-8. Z programu tego podajemy co następuje do użytku młodzieży, która po ukończeniu szkół średnich ogólnokształcących zastanawia się nad wyborem zawodu.

Charakter Uczelni. Wyższe Studium Handlowe ma na mocy Statutu swego, zatwierdzonego przez Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, charakter szkoły akademickiej.

Warunki przyjęcia. Warunkiem przyjęcia w poczet studentów jest wykazanie się świadectwem dojrzałości uzyskanem w jednej z państwowych szkół średnich ogólnokształcących.

Organizacja studjów. Studja trwają lat 3. Każdy rok studjum stanowi etap dający pewną zwartą całość, dostosowaną do pewnych ściśle określonych celów, tak, że student może opuścić Uczelnię po I-ym i II-ym roku studjów.

Rok I obejmuje podstawowe elementy nauk handlowych, dostosowane do potrzeb abiturjentów szkół średnich ogólnokształcących.

Rok II obejmuje (łącznie z rokiem I-ym) najważniejsze przedmioty z zakresu nauk handlowych. Całość objęta pierwszymi dwoma latami studjów ogranicza się tedy do wiedzy przekazanej.

Rok III poświęcony jest specjalizacji. Na tym roku wybrać sobie mogą studenci 4 kierunki specjalizacji.

1) kierunek ogólno-handlowy, przygotowujący czołowych pracowników dla handlu, przemysłu, finansów, rolnictwa i t. d.

2) kierunek handlu towarowego (Instytut Towaroznawczy) ze szczególnem uwzględnieniem handlu eksportowego i produkcji przemysłowej.

3) kierunek handlu ze Wschodem (Studjum Orientalne) przygotowujące przyszłych pionierów naszej ekspansji gospodarczej na Wschód.

4) kierunek pedagogiczny przygotowujący nauczycieli średnich szkół zawodowych.

Egzamina i świadectwa. Na mocy Statutu odbywają się po I II i III roku studjów egzamina roczne, z których wydaje się odnośne świadectwa. Ponadto po trzecim roku studjów odbywa się egzamin dyplomowy i wydawany bywa dyplom Wyższego Studium Handlowego.

Nowy gmach Uczelni. Wyższe Studium Handlowe w Krakowie przeniosło się z dotychczasowej siedziby przy ul. Kapucyńskiej 2 do własnego nowo wybudowanego gmachu przy ul. Sienkiewicza 4 (u wylotu ul. Karmelickiej, naprzeciw wejścia do Parku Krakowskiego). Nowy gmach obejmuje sale wykładowe, sale seminaryjne, laboratorja towaroznawcze, bibliotekę i czytelnę, pomieszczenia administracyjne i lokal dla akademickich zrzeszeń studentów.

Inauguracja roku akademickiego 1927-8 odbędzie się 1 października, początek wykładów 3 października 1927.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek N. M. Śnieżnej Afry P.
Sobota Przemienienie Pańskie
Niedziela Kajetana W., Donata B. M.
Poniedziałek Cyrjaka i Larga M. m.
Wtorek Romana M. Rustyka M.
Środa Wawrzyńca M., Bogdana W.
Czwartek Zuzanny i Dygny P.

Wschód słońca 4.11. Zachód 7.08.

— **Wiara uzdrowiła.** We wsi Skaratkach czternaście wiorst od Łowicza, mieszka na alimencie u dzieci uczciwa i bogobojna staruszka, wdowa, Franciszka z Pawlatów Ziarnikowa, którą przed paru laty sparaliżowało na połowę ciała, a jednak staruszka ta z poddaniem się znosiła ten dopust Boży, wierząc niezłomnie, że kiedy Bóg zasmucił, to i pocieszy.

W końcu miesiąca czerwca r. b. przyjechała do niej w odwiedzinach kuzynka z Warszawy, która wyjawiała jej swój zamiar zabrania jej do Częstochowy, na co Ziarnikowa nie chciała się zgodzić, mówiąc: Jedź sama, bo ze mną będziesz miała wielkie utrudnienie! W końcu na nalegania i prośby kuzynki, Ziarnikowa zgodziła się pojechać.

Do Pływi odwiozła ją kuzynka końmi. W Pływi do pociągu ją wniesiono, gdyż nie mogła wejść o własnej sile. W Częstochowie musiano ją wynieść z wagonu i zawieźć na Jasną Górę, a następnie zanieść do kościoła.

W klasztorze staruszka zakupiła na swoją intencję Mszę Świętą, a po wypowiedaniu się ze skruchą i przyjęciu Komunii świętej, w czasie odprawianego nabożeństwa, Bóg za przyczyną Królowej Częstochowskiej wysłuchał jej żarliwej modlitwy, bo doznała cudu i mogła dowolnie i swobodnie poruszać chorą połową ciała i potem o własnych siłach z Jasnej Góry pieszo zaszła na stację, o własnej sile wsiadła do pociągu, powracając do domu z modlitwą na ustach w podziękę za wyzdrowienie.

— **Przebieg posiedzenia Rady Miejskiej w Łowiczu w dniu 3 sierpnia r. b.** Po odczytaniu protokołu z posiedzenia Rady M. z dnia 27 lipca p. Burmistrz Gołębiowski odczytał porządek dzienny zebrania.

Przystąpiono do wyboru sekretarza Rady, powołano na sekretarza większością głosów p. Wierzbickiego.

Następnie rozpatrzony został drugi punkt porządku dziennego—wybór vice-burmistrza m. Łowicza, p. Burmistrz Gołębiowski zaproponował zgłoszenie kandydatów na vice-burmistrza. Radni z listy Nr. 7 zaproponowali na vice-burmistrza p. Andrzejewskiego obecnego ławnika i radni z listy Nr. 2 p. Drzewieckiego, telegrafistę ze stacji kolei kaliskiej „Zielkowiec”.

Po 10 minut. przerwie p. Burmistrz Gołębiowski dzwoni—na salę wchodzi Radni z listy Nr. 7 i z listy Nr. 2. Przewodniczący komunikuje, że na sali obecnych 18 Radnych i wzywa poszczególnie radnych do składania kartek do głosowania na vice-burmistrza. Jeszcze nie zostały przyjęte kartki do głosowania od wszystkich obecnych radnych, gdy na salę weszło 5 radnych żydów, w imieniu których radny Izrael Baum oświadczył, że radni żydzi przyjmują udział w posiedzeniu i że radnych przy stole jest 23. Przewodniczący p. Gołębiowski nie zwraca na to oświadczenie żadnej uwagi, nie wzywa przybyłych do głosowania, lecz otwiera urnę wyborczą i konstatuje, że jest 18 kartek oddanych. Po odczytaniu kartek okazało się, że na p. Drzewieckiego padło 11 głosów, na p. Andrzejewskiego 1 głos i 6 pustych głosów. Przewodniczący oświadcza, że vice-burmistrz nie został wybrany, gdyż uzyskał tylko 11 głosów. Następnie przystąpiono do wyborów ławników.

Przewodniczący stwierdza, że na sali nie ma dostatecznej liczby radnych dla wyboru ławników, wobec czego posiedzenie zamyka.

— **Sprostowanie.** Wzmiankę o wyborze burmistrza w № 31 „Łowiczana” uzupełnić należy w ten sposób, że żydzi ortodoksi i mizrachiści nie głosowali na socjalistycznego kandydata na burmistrza.

— **Godne naśladowania.** W Wiskitkach dn. 10-VII odbyły się ponownie wybory na wójta i do Rady gminnej. Rezultat wyborów nadspodziewany: wójt, podwójt i radni—wszyscy Polacy. Wynik ten jest tem wymowniejszy, że w skład uprzedniej Rady wchodziło aż 8 żydów.

Okazuje się, że niema takiego położenia, z któregoby żywił polski nie mógł wyjść zwycięsko, gdy mocno chce....

Cześć Wam obywatele Wiskitek!

— **Ulica Warszawska przestanie być kopciuszkiem Łowicza.** Dowiadujemy się, że ustępujący Zarząd Miasta na posiedzeniu swem w dniu 2/8 b. r. postanowił przystąpić niezwłocznie do ułożenia trotuarów i przebrukowania jezdni na ulicy Warszawskiej. Roboty te przewidziane tegorocznym budżetem

miasta, tymbardziej powinny być wykonane jaknajprędzej, gdyż Magistrat ma na ten cel przygotowane materiały jak płyty, krawężniki, rynny i t. p., rozchodzi się tylko o robociznę, którą w braku leżącej gotówki możnaby nawet rozłożyć na raty, na które przedsiębiorcy chętnie się godzą.

— **Jeszcze w sprawie kąpieli.** Magistrat wyznaczył miejsce do kąpieli dla kobiet na odcinku rzeki Bzury naprzeciwko wsi Malszyce. Niestety nie o każdej porze dnia można zażywać kąpieli we wskazanym miejscu. Bardzo często w godzinach rannych zgraje nieznanych urwisów porozbieranych do naga, robią napady na kąpiące się bezbronne kobiety, wrzucają ubrania do wody, zaczepiają, przeszkadzają się kąpać i t. p.

Pozostał jeszcze tylko jeden miesiąc letni, w którym mieszkańcy miasta korzystają z rzeki.

Czy Magistrat nie uważałby za wskazane postawić na II-gim moście przy sz. Kutnowskiej miejskiego posterunku, który, jak to ma miejsce między mostami kolejowym i warszawskim, utrzymywałby ład i porządek podczas kąpieli i umożliwiłby ludności, nie obrażając moralności publicznej, korzystanie z kąpieli w miejscach przeznaczonych postanowieniem Zarządu Miasta.

— **Pow. zebranie Związku Ludowo Narodowego w Łowiczu.** Dnia 31 lipca w lokalu Straży Ogniowej odbyło się zwykle zebranie powiatowe mężów zaufania Zw. Lud. Nar. na pow. Łowicki.

Pomimo pory żniwnej, zaproszeni stawili się dosyć licznie i to ze wszystkich gmin. Ogółem biorąc było około 100 osób.

Zagail zebranie w krótkim serdecznym przemówieniu p. E. Nowakowski, poczem udzielił głosu Posłowi p. prof. W. Staniszkisowi. W dość obszernym swoim referacie p. Poseł poinformował słuchaczy o sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej jak pod względem politycznym tak i gospodarczym. Mimo dosyć długiego przemówienia zebrani z zajęciem śledzili bieg myśli prelegenta. Po wygłoszeniu referatu wywiązała się b. rzeczowa dyskusja w której zabierało głos około 10-ciu osób.

Z przemówień tych jak również z dorzuconych zdań z pośród zebranych wyczuć się dało iż słuchacze w zupełności zrozumieli, ocenili i chętnie chcą zastosować główne wytyczne Zw. Lud. Nar.

W miłym nastroju w silnym postanowieniu przeprowadzenia swych zamierzeń rozchodzili się słuchacze, dziękując jednocześnie p. posłowi za Jego tak energiczną, tak ofiarną pracę...

Związkowiak.

— **Wyjazd dzieci Śląskich z kolonji letnich w Łowiczu,** nastąpi w dniu 10 b. m. Przed wyjazdem, w dniu 7 b. m. t. j. w Niedzielę, odbędzie się popis dzieci w szkole na Korabce o godzinie 7-ej wieczorem.

Osoby które interesują się sprawą dzieci Śląskich, mile będą widziani na popisie.

Zarząd.

— **Straszny wypadek.** Przestroga dla jeżdżących rowerami winien być niżej przytoczony tak tragiczny wypadek. W białostockim, we wsi Pustkowo bawiąca na wakacjach u rodziców 14 letnia uczennica z łomżyńskiego Woźnicka, jechała rowerem po wąskiej ścieżce. Nagle, naprzeciw niej ukazał się gospodarz Zawadzki z kosą na ramieniu. Zaskoczona tem dziewczyna poczęła tak nieumiejętnie kręcić kierownikiem, że zderzyła się z nadchodzącym. Zderzenie to było wprost tragiczne, bowiem kosa odcięła nieszczęsnej cyklistce głowę.

— **Ostrzeżenie.** Do poszczególnych oddziałów wojskowych, stacjonowanych na terenie O. K. IV. napływają ostatnio bardzo liczne podania od rodzin szeregowych, odbywających obecnie powinność wojskową—o udzielenie urlopów wypoczynkowych, ur-

lopów rolnych (na czas żniw) i t. p. Wobec powyższego D. O. K. IV. wyjaśnia, że podania takie są bezcelowe, ponieważ Ustawa o Powszechnym Obowiązku Służby Wojskowej, jakoteż przepisy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych W. P. ani urlopów wypoczynkowych ani urlopów na roboty rolne nie przewidują.

Niezajomość tych przepisów, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej wyzyskują pokątni pisarze wyludzający na pisanie podań od nieświadomych pieśniadze. Wobec bezczelności tych próśb należy ostrzec ogół przed tego rodzaju nadużywaniem łatwowierności.

— Kierownik wycieczki dzieci Śląskich w powrocie z Nieborowa, zgubił płaszcz chroniący od deszczu. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takowy do Redakcji „Łowiczana”.

Ofiary.

Na śląskie dzieci: wygrane w winta zorganizowanego przez p. Tymoteusza Oczykowskiego 8 zł. 80 gr.

Podziękowanie.

Komitet kolonji przyjęcia dzieci Śląskich w Łowiczu, niniejszem składa serdeczne podziękowanie Księciu Januszowi Radziwiłłowi za hojną ofiarę w sumie 500 złotych.

Spożycie alkoholu w Szwecji.

Zdzisław Dębicki, autor książki pod tytułem „z Północy i Południa” opisując wrażenia swoje z podróży, wspomina i robi uwagi co do spożycia alkoholu w Szwecji i o podjętej walce państwa szwedzkiego z alkoholizmem, który był do niedawna klęską tego pięknego kraju. Pisze on, że konsumcja alkoholu w Szwecji znacznie się zmniejszyła, a zawdzięczać to należy ustawie, która ograniczyła konsumpcję alkoholu do 4 litrów miesięcznie na głowę każdego dojrzałego obywatela, że zaś „dojrzały obywatel” musi liczyć 25 lat wieku, przeto — młodzież poniżej tych lat nie ma zupełnie prawa ani możliwości nabycia wyskoku. Nie ma zaś jej dla tego, że „obywatel dojrzały”, zgłosiwszy się do odpowiedniego urzędu, otrzymuje tam książeczkę nabywczą i tylko na tę książeczkę może kupować. Zaden sklep nie sprzeda mu wódki bez tej książeczki. W ten sposób każdy nabywca alkoholu jest pod kontrolą państwa.

Nie może przekroczyć swoich „czterech litrów” i nie może odstąpić książeczki nikomu. Wydało to doskonale wyniki, i dzisiaj, mimo, że cztery litry miesięcznie są dawką dużą, pijaństwo w Szwecji prawie że ustąpiło. W każdym razie zbliżyło to kraj do ideału abstynencji znacznie więcej, niż słynna „prohibition” w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. A byłoby, jak mu mówiono, jeszcze lepiej, gdyby nie przemysłnictwo, szeroko uprawiane przez Niemców. Przemysłnictwem tem trudnią się małe kutery, które nocą, bez świateł, podwożą do brzegów Szwecji tani pruski alkohol i sprzedają go oczywiście, z ogromnym zyskiem, zważywszy na różnicę walut. Tak odpłacają się Niemcy narodowi i państwu szwedzkiemu za zyczliwość, której doznali podczas wojny i której doznają jeszcze dzisiaj.

E. N.

Sadźmy truskawki i poziomki jako lekarstwo!

Naogół to jeszcze niewiele osób wie iż poziomki i truskawki posiadają różnorodne lecznicze własności. Już przed narodzeniem Chrystusa, słynni, rzymscy poeci i przyrodnicy—jak Homer, Wirgiliusz i Pliniusz, opisywali poziomki nazywając je „czerwoną leśną perłą” wiadomem też jest, że Rzymianie usilnie polecali poziomki jako lekarstwo przeciwko reumatyzmowi.

Następnie dopiero w 16 stuleciu powstał ulepszony gatunek poziomki, mający duży owoc, u nas noszący nazwę truskawki. Nietylko same ich owoce mają leczniczy skutek, ale też w dużym stopniu wysuszone młode liście poziomek i truskawek. Przyrządzony z nich napar skutkuje przeciwko cierpieniom: żołądka, żółtaczk; dobrze też jest pomocny na piersiowe choroby, oraz przeciwko silnemu udarowi krwi do głowy; również napar zmniejsza nadmiernie czerwone rumieńce twarzy, czyniąc policzki bledszymi, a przez to delikatniejszymi i ładniejszymi; dalej uspakają nerwy. W czasie wojny Europejskiej, będąc na froncie, w Małopolsce, w okolicach Leśniowa, widziałem pozostawione w workach suszone liście poziomek. Dopiero od jeńców dowiedziałem się, iż z tych liści przyrządzano herbatę, która uspakajała nerwy żołnierzy, znajdujących się na odcinkach silnej artyleryjskiej kanonady.

To samo mi mówił rumuński lekarz w Bofoszanach (Moldawja), że na francuskim froncie prawie że nie dawali czarnej kawy żołnierzom—a tylko poziomkową herbatę. Taki napój wymaga dużo mniej cukru do osładzania — aniżeli inne napoje. W czasie postoju, żołnierzy znajdujących się w rezerwie, zmuszano do zbierania i suszenia poziomkowych liści. Tak samo jest cenny napar z suszonych kwiatów poziomek i truskawek. Dobrze on skutkuje przy reumatycznych cierpieniach—zarazem oczyszcza krew.

W obecnym stuleciu ludy północy zaczynają wiele suszyć kwiatów—używając je jako lek. W każdym razie daleko lepiej działają ich suszone owoce. Świeże ich owoce doskonale oczyszczają osad, znajdujący się na zębach.

Niektórzy wybitni ludzie doceniali leczniczy wpływ tych roślin i tak: francuski pisarz Fontenelle, żyjący w połowie 18 wieku dożył przeszło 100 lat; zawdzięczał on długi wiek temu iż używał poziomki; szwedzki przyrodnik Lineusz dzięki owocom truskawek, poziomek i naparoni z tych liści pozbył się choroby gośćca; Napoleon III wykurował się z pedegry.

Owoce leśnych poziomek zawierają w sobie wiele witamin, 3,9% cukru, 1,45% jabłkowego kwasu, 0,59% białka, 0,67% soli; natomiast ogrodowe odmiany truskawek posiadają: 7,57% cukru, 1,55% jabłkowego kwasu, 0,56% białka i 0,48% soli. Jeszcze należy pamiętać, i o tem, iż dojrzałe poziomki i truskawki są niesłychanie zdrowe dla nas samych i małych pociech.

Jednym słowem, iż to są piękne i wykwitne owoce, zasługujące na szerokie rozpowszechnienie, wśród najszerszych mas ludności.

Ile z tych moich uwag przyłgnie do umysłu ziomków—nie pytam, spodziewam się, że te kilka słów powinny ich przekonać i posadzą ich w roku bieżącym (najlepsza pora sierpień—wrzesień) choć jedną grządkę truskawek liczącą ze 100 sztuk. Nawet zakładając większą ilość truskawek, szczęśliwie przy dużych miastach lub letniskach, można nawet pewien z nich mieć dochód. Z czasem przez umiejętną pracę z tego ziela stworzy się kapitał, i słusznie

powiedział nasz Kazimierz z Królówki: „Grosz cichy troskliwego donosi miliona”.

Cezarjusz Wyrzykowski.

Nauczyciel ogrodnictwa szkoły rolniczej w Łowiczu.

Rozmaitości.

Zwarjowane sanatory.

Sanacja, jakież piękne to słowo,
Dla myśli polskiej cóż to za raj!
Panie Marszałku, coś Rządu głową,
Ty nam sanację coprędzej daj.
Niechaj szerokim prądem popłynie,
Niech chwyci cały Ojczyzny gmach,
Daj nam sanację w każdej dziedzinie,
Bo Polsce trzeba jej, że aż strach.

Lecz Twoi ludzie — z nimi jest gorzej,
Ci co „stawiają” sanacji tum,
Lecz Twoi ludzie, ci „sanatorzy”,
To zwarjowany zupełnie tłum.
W głowie koszałki im i opałki,
Figle nie praca, oto ich świat.
Zadziwiająco tworzą kawałki,
Wiedząc, iż za to nie grozi bat.

Sanacja? Dobrze. Z całą ochotą
I ja wysunę z nią się na szpic,
Lecz czy ma dawne przy niej iść w błoto,
To, co istniało, czy już na nic?
Czyż winno zamrzeć wszystko, co żyło,
Czyż kraj był przedtem głupi, jak but,
Czyż przed sanacją zdolnych nie było,
Prócz tych co wiodą z sanacji ród?

A tak wygląda. Niczem tygrysy
Sanatorowie szczerzą swe kły,
Wszędzie pęknięcia widzą i rysy,
Kto nie „sanator” — głupi i zły.
W ich łbach jedynie roznę się złoci,
Ich obdarował jedynie los,
A wszyscy inni w Polsce idjoci,
Których „sanator” wodzi za nos.

Lecz przystrojona w realne szaty
Całkiem inaczej ma się ta rzecz,
Sanatorowie — toć to warjaty,
Którym los wepchnął do ręki miecz.
Machają w prawo, machają w lewo,
W furji obłądnej zapadłszy stan,
I tak pochlaszczą ojczyste drzewo,
Iż długo będziemy leczyć je z ran.

Sanacja, jakież piękne to słowo,
Jasnym promieni uroczy krąg,
Lecz jeśli Polska ma wyjść z niej zdrową,
Trza z obłąkańczych wydrzeć ją rąk.
Toć narobiono już dosyć złego,
Że tylko człeka siąść i żyć lej.

Warjat niezdatny jest do niczego,
A do sanacji chyba najmniej.

Wł. Buchner. (Mucha № 30).

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele godz. 2—4

i w czwartki g. 5—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 5—4.

Wilcza 47 m. 25.)

3—1

Ogłoszenie.

o przetargu na dzierżawę gruntów miejskich na okres do 3 lat.

W dniu 10 sierpnia 1927 roku (środa) w gmachu Magistatu m. Łowicza odbędzie się przetarg na dzierżawę następujących obiektów rolnych i łąk.

1) Ziemia orna (NN. 14 i 16) położona przy drodze do Strzelczewa o przestrzeni 5 morgów 192 prętów, wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 15 września 1927 roku do dnia 15 września 1930 r.

2) Ziemia orna (N. 17), położona przy drodze do Strzelczewa granicząca ze stawami Strzelczewskimi o przestrzeni 3 morgi 196 prętów wydzierżawia się na okres 3 lat od dnia 15 września 1927 roku do dnia 15 września 1930 r.

3) Ziemia orna (N. 18) położona na północ od drogi polnej do Popowa i granicząca z gruntami wsi Popów o przestrzeni 7 morgów 26 prętów wydzierżawia się na okres 3 lat od dnia 15 września 1927 roku do dnia 15 września 1930 roku.

4) Ziemia orna (N. 19) położona na północ od szosy Warszawskiej i granicząca z gruntami wsi Popów o przestrzeni 8 morgów 187 prętów wydzierżawia się na okres 3 lat od dnia 15 września 1927 r. do dnia 15 września 1930 r.

5) Ziemia orna (N. 20) położona na południe od szosy Warszawskiej i granicząca z gruntami wsi Popów o przestrzeni 9 morgów 35 prętów wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 15 września 1927 r. do dnia 15 września 1930 r.

6) Ziemia orna (N. 21) położona przy drodze do Kapituły i granicząca z gruntami wsi Popów o przestrzeni 2 morgi 296 prętów wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 1 września 1927 r. do dnia 15 września 1930 roku.

7) Łąka i ziemia orna t. zw. „w Trawnem” (N. 22) położona pomiędzy drogą do młyna Kapitulnego i rzeką Bzurą o przestrzeni 16 morgów 111 prętów (w tem 4 morgi i 134 pręty ziemi ornej) wydzierżawia się na okres lat 3 t. j. łąki od dnia 1 listopada 1927 roku do dnia 15 października 1930 r. zaś ziemię orną od dn. 15 września 1927 r. do dnia 15 września 1930 r.

8) Ziemia orna i łąka (N. 23) położona przy ul. Bolimowskiej o przestrzeni 2 morgi 272 pręty wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 15 września 1927 roku do dnia 15 września 1930 roku.

9) Łąka (NN. 24 i 25) położona pomiędzy ul. Bolimowską i torem kolejowym o przestrzeni 11 morgów 254 pręty wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 15 września 1927 roku do dnia 15 października 1930 roku.

10) Plac przy magazynie wojskowym przy ul. Bonifraterskiej o przestrzeni około 200 prętów wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 15 września 1927 roku do dnia 15 września 1930 roku.

11) Ziemia orna (N. 30) położona przy drodze do Tuszewa, na południe od drogi, o przestrzeni 1 morga 174 pręty wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 15 września 1927 roku do dnia 15 września 1930 r.

12) Ziemia orna i łąka (N. 38) położona przy torze kol. Kaliskiej, na zachód od lasu miejskiego, o przestrzeni 10 morgów 42 pręty wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 15 września 1927 roku do dnia 15 września 1930 roku.

13) Ziemia orna (N. 39) o przestrzeni 7 morgów 134 pręty położona przy szosie Łódzkiej wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 15 września 1927 roku do dnia 15 września 1930 roku.

14) Łąka i ziemia orna położona przy drodze do Urbańszczyzny (N. 47) o przestrzeni 11 morgów 84 pręty wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 31 grudnia 1927 roku do dnia 15 września 1930 r.

15) Ziemia orna i łąka (N. 49) granicząca z gruntami wsi Czajki o przestrzeni około 2 morgi 3 pręty wydzierżawia się na okres 3 lat od dnia 31 grudnia 1927 roku do dnia 15 września 1930 r.

16) Łąka (N. 50) granicząca z gruntami wsi Czajki o przestrzeni około 210 prętów wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 31 grudnia 1927 roku do dnia 15 października 1930 roku.

17) Ziemia orna i łąka (N. 51) położona przy ul. Zielkówka o przestrzeni 1 morgi 235 prętów, wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 15 września 1927 roku do dnia 15 września 1930 roku.

18) Łąki przy kolei obwodowej na Zielkówce (NN. 52 59) o przestrzeni 3 morgi 156 prętów wydzierżawia się na 3 lata od dnia 31 grudnia 1927 r. do dnia 15 października 1930 roku.

19) Ziemia orna (N. 53) położona na Zielkówce o przestrzeni około 1 morga 104 prętów wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 15 września 1927 r. do dnia 15 września 1930 roku.

20) Łąka (N. 54) położona pomiędzy torem kolejowym i ulicą do wsi Zielkowice o przestrzeni 3 morgi 137 prętów wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 15 września 1927 roku do dnia 15 października 1930 roku.

21) Parcela rolna N. 15 położona przy ul. Zielnej (N. 55) na Kostre o przestrzeni 140 prętów wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 15 września 1927 roku do dnia 15 września 1930 roku.

22) Łąka (N. 60) położona przy ul. Zielkówka i granicząca z gruntami wsi Zielkowice o przestrzeni 247 prętów wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 15 września 1927 roku do dnia 15 października 1930 roku.

23) grunt po cegielni w Mauszycach o przestrzeni 6 morgów wydzierżawia się na okres lat 3 od dnia 15 września 1927 roku do dnia 15 września 1930 r.

Przetarg rozpocznie się o godz. 11 rano.

Warunku przetargu:

1. przetarg odbędzie się najpierw w sposób ustny a potem piśmienny:

a) przez ustne podanie tenuty dzierżawnej,

b) przez podanie tenuty dzierżawnej piśmiennie w zapieczętowanej kopercie na której winien być umieszczony napis:

„Do przetargu na dzierżawę działki N.....”

2. tenuta dzierżawna kreślona być winna wyłącznie w życie.

3. Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru dzierżawcy bez względu na wysokość zadeklarowanej przez niego tenuty dzierżawnej.

4. Przy zadeklarowaniu jednakowej tenuty dzierżawnej, pierwszeństwo mają mieszkańcy gminy m. Łowicza, a z pomiędzy tych dotychczasowy dzierżawca.

Magistrat m. Łowicza.

— Wyszła z druku praktyczna książka —

„Pierwsza Pomoc

w wypadkach i chorobach zwierząt

przez Lekarza Wet. Z. OLSZAŃSKIEGO.

CENA 1 ZŁOTY 80 GROSZY.

Wysła się na zamówienia.

Adres Włocławek — Olszański.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

Janeczek Stanisław zgubił kartę wojskową wydaną przez Komisję w Łowiczu. 3-5

Kinematograf „Eos“

W sobotę, dnia 6 sierpnia początek o godz. 7 i 9.
W niedzielę, dnia 7 sierpnia początek o godz. 5, 7 i 9.

SZATAN W JEDWABIACH

Dramat erotyczny w 10 wielkich aktach wytwórni paryskiej według dzieła H. Bataille'a „La femme nue”.

W rolach głównych:

Luisa Lagrange, Nita Naldi i Iwan Piotrowicz.

Wspaniały bal sztuki, pokaz premjowanych modelek w Paryżu, karnawał w Nicei, korso kwiatowe na Riwierze, Nita Naldi tańczy Charlestona, rewje głośnego Moulin Rouge i t. p.

Majątek w Sochaczewskim

do sprzedania 75 mórg z budynkami i inwentarzem.
Wiadomość w redakcji.

Z dniem 18 b. m. został otwarty w Łowiczu przy zakładzie fryzjerskim **A. NADLERA**

„Salon Damski“ Nowy-Rynek Nr. 4.

5-3

Księgarnia K. Rybackiego w Łowiczu

POSIADA NA SKŁADZIE:

	Cena
Turek Teodor. „Sonety królewskie”. Część I Piastowie	0.70
Oczykowski R. „Przechadzka po Łowiczu”, Monografia. Wydanie II znacznie powiększone	2.—
Zenon. „Książę Józef Poniatowski”. Szkic historyczny	1.—
J. K. Rybacki. „Przemowy weselne i pogrzebowe dla użytku włościan“	1.05
K. Rybacki. „Księżanka Zocha”. Powieść na tle życia włościan Księstwa Łowickiego	1.50
w oprawie	2.50
Tarcz. Wł. „Pomoc cierpiącym”. Nabożeństwo za dusze zmarłych (brosz.)	1.0
K. J. R. „Matko Chrystusowa módl się za nami”. Nabożeństwo całoroczne dla wszystkich wiernych.	1.00
W oprawie w płótno	2.00
Puczyński P. „Jaśko Badyłów”. Obrazek sceniczny w 3 odsłonach z życia chłopów Ks. Łowickiego	0.70
„Swaty na Księstwie Łowickiem”. Sztuka ludowa w 1 odsłonie	0.40
„Wesele na Księstwie Łowickiem”. Szkic obyczajowy	0.40
Ciechański Franciszek. „Z wspomnień Adwokata”. Cztery szkice	0.40
Jeniec z Danholmu. „Orzeł” powiastka dla małych dzieci	0.20
„Neruš” powiastka dla małych dzieci	0.20
„Lis” powiastka dla małych dzieci	0.25
„Krasno’udki” powiastka dla małych dzieci	0.30
„Cyganie” powiastka dla małych dzieci	0.30
„Straszna noc”	0.30
„Samotna wyspa” powiastka	0.40
„Sierotka” powiastka	0.40
„Synogarlice swatami były” powiastka	0.40
„Panika” komedycja dla młodzieży	0.40
„Królewicz” bajka	0.40
„Podróż po Łowiczu”. Gra towarzyska na nieograniczoną ilość osób	1.70

Kowalski Gierszun zgubił patent na sprzedaż powrozów wydany przez Kasę Skarbową w Łowiczu.

3-1

Marijannie Szkop z Arkadij gm. Nieborów skradziono ze skrzyni weksel na zł. 500 podpisany ołówkiem przez Jana Bartoszewskiego. Weksel ten niniejszem się unieważnia.

1-1.